

kpr. pchr. Slaski Kosimierz 2 br. Czerw. 2 W. O. K.
nr. 15. VII. 1923 r.



2150

2450

-1-

Dn. 13. IV. 40. zostalem wywieziony ze Lwowa do Karachstanu.
Podroz trwala 15 dni. W czasie jazdy obchodzono sie
z nami dosyc moshire. Jedzeniem mieliśmy wystarczajacą
ilosc. W wagonie bylo nas 24 osoby. Po przyjeździe
i wyładowaniu się odwieziono nas do kotłowni okolicznych.
Ze zostalem wywieziony do wsi Kirovka ok. 27 km. oddalonej
od Kustanaj. Bez wypowiedzenia, odrazu po przyjeździe zmuszono
nas do pracy groźąc niewydaniem chleba. Po nielicznym pobycie
w tym miejscu nastal mi nie wykonaniem. Po 6-ciu dniach podroz-
ny etapem mnie i odwieziono do Kustanaj, gdzie osadzono mnie
w więzieniu sledczym. Sledziatemu sam w celi. Dawał się odem-
wai brak wywnosi. Po sledstwo wywano mnie tylko w noc, we
dniu zaś spaci mi bylo wolno. Poniewaz sledstwo nie dawalo
rezultatow i moj arest przedkusat sie wice rozpoczatem podow-
ke. W odpowiedzi na to zostalem wystawiony do więzienia przemi-
nalnego. Tu przedziatemu juz na celi ogólnej, gdzie znajdowalo
się wiele stadzic. Z Polakow mi bylo m'kiego. Po kilku miesiacach
mojemu polyciu wystawiono mnie etapem do Gwdieli (miejscowosc
w górach Uralu) zechatam 2 miesiacce kolejną robotny m'ge sie
w Bielabinsku i Pniroltowsku. Wazantki karajne: na stronie
pussawo nas tylko 1 raz me dobre, scisk straszliwy no
i goid. Po przyjeździe do Gwdieli wysadzono nas na
miejscach bosych i glodnych. Zamknieto nas w barakach

gdzie niedługo nas kilkaset osób. Polaków było tu już więcej.
 Niedługo tu 3 dni. Następnie dostaliśmy Czapki z Dyka, wstęgi
 i płucienne rękawice i wysłano nas do pracy na punkt 1-szy
 ok. 10 km od stacji; gdzie przybyłem. Było to w porzedniu
 i temp. było ok. -30°. Pracowaliśmy na polu przy Tadrowskim
 wagonów przez 2. miesiąc i odmroziłem sobie tak mocno
 nogi, że wysłano mnie do szpitala. Tu przeleżałem miesiąc
 i swoim pośredem do pracy. Pracowaliśmy przy użyciu drzew
 po pas w lodowatej wodzie. Po pracy wstawaliśmy do baraku
 gdzie w mokrych ubraniach, na drewnianych prętach pręty.
 (prabiliśmy nos. I sobie przeważali podnieje. Ustroniek ich do
 nas, Polaków, był skropany. Okradali nas ze wszystkiego.
 Również komunisty i komenda obosm odnosili się do Polaków
 źle. Wyżyłano nas na najcięższe roboty, po pracy za niewykonane
 na nocne samyżano w barceno. Śmiertelność wśród Polaków
 była b. duża. Po ogłoszeniu „amnestii” obchodzono się z na.
 Qui jeszcze gorzej: do pracy wyganiało nas bagietkami; wresz-
 tem przekazywano nas czasem o kilka godzin śluzicy. Jedzeniem
 było skropane: 450 g. chleba i 2. razy dziennie miszka zupy
 w której skład wchodziła w 30% woda a reszta to były
 plewy. Po wypuszczeniu z obosm wrócić do Instanaj, gdzie
 miesiąc drogowaniem. Po wysdrożeniu wyjechałem do Tocku
 i wstąpiłem do Armii.

Włodziu Marim'ca
 krycha.